

Jacek Emil Szczepański

Odczytywanie Wielkiej Wojny

Niepodległość i Pamięć 23/4 (56), 339-343

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odczytywanie Wielkiej Wojny

W ostatnich latach obserwujemy zwiększone zainteresowanie źródłami ikonograficznymi, jakimi są pocztówki i zdjęcia żołnierskie z okresu I wojny światowej. Jest to sugestywny materiał badawczy, oddziałujący autentycznością przekazu na wyobraźnię współczesnego odbiorcy. Stały się one nie tylko ilustracjami obrazującymi monografie historyczne, ale są przedmiotem oddzielnych analiz i opracowań albumowych. Historycy coraz częściej spoglądają na pierwszowojenne zdjęcia z nowej perspektywy badawczej. Warto tu przypomnieć monumentalną pracę: *I wojna w fotografiach* Hansa Andriessena, dyrektora holenderskiego Centrum Studiów nad I wojną światową, oraz albumy opublikowane przez Dom Spotkań z Historią: *Miasto na szklanych negatywach. Warszawa 1916 w fotografiach Willy'ego Römera* i *Wielka Wojna na Wschodzie 1914–1918. Od Bałtyku po Karpaty*, autorstwa Tomasza Kuby Kozłowskiego i Danuty Błahut-Biegańskiej. Do wcześniejszych wydawnictw tego typu należą album Piotra Galika *I wojna światowa na starych pocztówkach* (wyd. 2008) czy niżej podpisanego: *Zegrzyńskie Feldposty niemieckiej piechoty zapasowej 1916–1918*.

Do tego nurtu badań zalicza się także recenzowane opracowanie dr. Andrzeja Nieuważnego, zmarłego w 2015 roku dyrektora Ośrodka Studiów Epoki Napoleńskiej Akademii Humanistycznej im. A. Gieyszтора w Pułtusku, pracownika naukowo-go Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor opublikował blisko pół tysiąca historycznych ilustracji pochodzących ze zbiorów własnych, zaprzyjaźnionych kolekcjonerów, a także z Centralnego Archiwum Wojskowego i Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Należy zgodzić się z Andrzejem Nieuważnym, że po zajęciu przez armię niemiecką terenów wschodnich rozpoczął się nowy etap w dziejach kresowej pocztówki. Karta pocztowa stała się produktem masowym, przeznaczonym dla żołnierzy. Dotarli tu również nowi wydawcy, począwszy od wojskowych drukarni polowych po renomowane niemieckie firmy graficzne. Wydawnictwa drukowały duże ilości tanich kart, co znacznie obniżyło ich poziom edytorski (s. 107). W czasie Wielkiej Wojny zatarła się również różnica pomiędzy tradycyjną pocztówką a zwykłym zdjęciem żołnierskim w formie pocztówki, przesyłanym pocztą polową (tzw. *Feldpost*). Żołnierze wysyłali je tysiącami do rodzin. Czy są

to jeszcze pocztówki? Do dziś pytanie powyższe stanowi nierozstrzygnięty problem filokartystyczny. Badacze i kolekcjonerzy kierują się indywidualnymi wyborami.

Partię wstępną albumu otwiera ilustrowane kalendarium. Autor w przystępny sposób przypomniał kluczowe wydarzenia z okresu 1914–1918. Zamieszczona tu ikonografia została wzbogacona wignetami francuskich i brytyjskich czasopism „L’Illustré National” oraz „The Sphere”, a także wizerunkami odznak upamiętniających stoczone bitwy. Jedną z nich, w kształcie liści dębu uwieczniła przełamanie frontu pod Gorlicami przez państwa centralne. Piechurzy armii austro-węgierskiej umieszczali ją na czapce, jako tzw. *Kappenabzeichen*. W tej przekrojowej partii albumu nie zabrakło ilustracji znanych, jak np. inscenizowanego zdjęcia odtwarzającego moment rozbrojenia żołnierza niemieckiego 11 listopada 1918 roku na warszawskiej ulicy. Niewątpliwie na uwagę zasługuje tu fotografia rosyjskiego oficera wykonana w Zambrowie. Przedstawienia tego typu z Królestwa są rzadko spotykane.

Autor zgromadził imponującą reprezentację zdjęć ukazujących rozwój pierwszowojennej techniki wojennej w armiach rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej. Temu zagadnieniu poświęcił podrozdział:

Technika i Taktyka, który sam w sobie stanowi znakomite ilustracyjne rozwinięcie rozważań niemieckiego generała gen. Williama Balcka pt. *Rozwój taktyki w ciągu Wielkiej Wojny*. Andrzej Nieuważny omówił zastosowanie karabinów maszynowych, które okazały się niezastąpionym środkiem pola walki, użycie artylerii polowej i oblężniczej, moździerzy okopowych, artylerii przeciwlotniczej, a nawet miotaczy płomieni, reflektorów i pociągów pancernych. Zwrócił uwagę na fakt, iż na froncie wschodnim, uchodzącym za łagodniejszy od zachodniego, również szeroko używano wymienionych środków zabijania. Wprawdzie nie walczyły tu czołgi, ale pojawiły się samochody pancerne. Falowych ataków gazowych na froncie wschodnim Niemcy dokonali nie tylko pod Bolimowem i twierdzą Osowiec, o czym powszechnie wiadomo, ale także w 1916 roku nad jeziorem Narocz, pod Baranowiczami oraz nad Dźwiną. 2 września 1917 roku użyli iple-rytu pod Rygą. Także lotnictwo aktywnie działało na wschodnim teatrze wojennym. W grudniu 1914 roku w podwarszawskiej Jabłonnie Rosjanie sformowali eskadrę największych ówczesnie samolotów świata „Iłja Muromiec”. Oblatywał je i udoskonalał luki bombowe konstruktor Igor Sikorski. Do maja 1915

roku eskadra wykonywała regularne bombardowania niemieckich miast w Prusach, m.in. Nidzicy, których skutki możemy obejrzeć w albumie (s. 171). Wspominając lotnictwo warto powiedzieć o balonach obserwacyjnych, które przeżyły apogeum rozwoju podczas walk pozycyjnych na Zachodzie. Tu sprostowania wymaga podpis na stronie 83. Nad księżycowym krajobrazem pola bitwy unosi się nie *Parseval-Sigsfeld* – słynna „latająca kiełbasa”, a raczej balon obserwacyjny *Caquot M*.

Zakres terytorialny opracowania odnosi się do szeroko rozumianego frontu wschodniego. Stąd możemy obejrzeć zdjęcia wykonane przez żołnierzy w Warszawie Włocławku, Piasecznie, ale także w Suwałkach, Brześciu, Baranowiczach czy Smorgoniach. Miejscowości te pod względem administracji wojskowej należały do różnych systemów okupacyjnych na terenie tzw. Ober Ostu, tj. na obszarze podporządkowanym Naczelnemu Dowódcy na Wschodzie (*Oberbefehlshaber Ost*). Inne prawa obowiązywały w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim zarządzanym przez gen. Hansa von Beselera, gdzie obok władz wojskowych istniała rozbudowana administracja cywilna, a jeszcze inne na obszarach etapowych. Im bliżej frontu, tym szerzej stosowano surowy wojenny kodeks karny,

który egzekwowały dowództwa wielkich armii. Zrozumienie podległości wojskowej okupowanych terenów pozwala precyzyjniej identyfikować oraz porządkować zdjęcia żołnierskie, czego w albumie nieco zabrakło. W oddziałach 8. Armii, 10. Armii, Inspekcji Etapów „Bug” i Grupy Armii „Kijów”, skupiających około 500 tys. żołnierzy, znaczący procent tworzyli landszturmiści. Ich zadaniem była kontrola ludności, patrolowanie ulic, linii kolejowych i mostów, przeprowadzanie rewizji. Landszturmiści uczestniczyli w różnego rodzaju akcjach rekwizycyjnych oraz współpracowali z żandarmerią. Kierowali oddziałami grobowniczymi, składającymi się z robotników cywilnych. Jako stała załoga chętnie fotografowali się na ulicach wschodnich miasteczek, „przenosili się w czasie” na poleskich wioskach. Egzotyczny i ubogi *sztetl* był częstym motywem fotograficznym. Dokumentowali oni specyficzny splot narodów i wyznań, co znakomicie obrazuje unikatowe zdjęcie tatarskiego nagrobka Aleksandra Emira Sulkiewicza, którego pochowano obok żołnierza katolika (s. 163).

Ostatni rozdział *Pamięć o Wielkiej Wojnie* został poświęcony wybranym cmentarzom pierwszowojennym z terenu Polski w obecnych granicach. Spośród wielu realizacji, autor zaprezentował kilka nekropolii z Mazowsza i obecnego województwa

łódzkiego, czym zwrócił uwagę na ich dawną wartość artystyczną. Jest to tym bardziej cenne, że dotąd większość badaczy podkreślała niemal wyłącznie walory artystyczne dobrze zachowanych cmentarzy galicyjskich. Tymczasem, jak wiadomo, nad wartością artystyczną cmentarzy w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim czuwał wybitny rzeźbiarz prof. Hermann Kurt Hosaeus (1875–1958) z Berlina. Został zatrudniony jako pełnomocnik ds. grobów poległych (*Kriegergräber*) w sekcji IIa Sztabu Generalnego GGW w Warszawie. Jednocześnie przewodniczył Radzie Artystycznej ds. Grobów Poległych (*Kunstbeirat für Kriegergräberangelegenheiten*), zbierającej się także w Warszawie. Był autorem rzeźby Vasco da Gamma w Hamburgu, pomnika Mozarta w Dreźnie, a w czasie wojny współpracował przy realizacji pomników wojennych, m.in. w Galicji. Zaprojektował monumentalne pylony na cmentarzu nr 118 w Staszówce, których wizerunek został zaprezentowany w albumie (s. 203). Prof. H. Hosaeus współpracował również z niemieckim dowództwem w Wilnie oraz ze znanym architektem Paulem Bonatzem (1877–1956), który nadzorował pod względem artystycznym cmentarze na terenie Ober Ostu.

Po lekturze książki A. Nieuważnego dochodzimy do wniosku, że

przyszli autorzy badający podobne zagadnienia, poza analizą samej ilustracji, powinni podjąć starania odczytania korespondencji żołnierskiej. Wobec szczupłości źródeł archiwalnych stanowi ona nieocenioną pomoc w uchwyceniu przejawów życia codziennego. Jest znakomitym źródłem do badań życia społecznego na Wschodzie. Na odwrocie fotografii żołnierze chętnie komentowali kresową rzeczywistość. Pomimo że ich teksty podlegały cenzurze, często wyjaśniają sytuację zatrzymaną w kadrze. Oddając sprawy codzienne i obyczajowe, nastroje, rejestrują na bieżąco problemy czasu wojny. Poznajemy piszących z ich potrzebami i tęsknotami, o których nie dowiemy się, oglądając tylko ilustracje. Skrywa je żołnierska poza i szary mundur. Zdają sobie sprawę z trudności epistemologicznej. Niemiecką korespondencję zapisywano trudno dziś czytelnym pismem gotyckim (tzw. *Kurrentschrift*), które było powszechnie nauczane w Cesarstwie Niemieckim w okresie edukacji szkolnej sfotografowanych żołnierzy. Wobec masowej skali listów i pocztówek żołnierskich warto powołać zespół specjalizujący się w analizie *Kurrentschriftu*, pomocny w „odczytywaniu I wojny światowej”. W tym okresie *Feldposty* były podstawowym i zazwyczaj jedynym sposobem komunikowania się

z najbliższymi. Od szybkości dostarczania pocztówek i listów często zależało utrzymanie morale wojska. Dowództwo niemieckie zdawało sobie z tego sprawę i starało się usprawnić działanie poczty polowej. Fotografie i pocztówki zawierają także stemple pododdziałów wojskowych i datownik pocztowy, co pozwala odtworzyć nazwy jednostek i sprecyzować ich dyslokację.

Posłowie do albumu *Wspominając I wojnę...* napisał prof. dr hab. Adam Koseski, rektor Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieyszтора w Pułtusku. Naświetlił on okoliczności powstania wydawnictwa w setną rocznicę wybuchu I wojny światowej. Dzięki wysiłkom podjętym przez Akademię Humanistyczną unikatowy zbiór ikonograficzny po śmierci Andrzeja Nieuważnego został udostępniony współczesnemu czytelnikowi w postaci pięknego albumu. Jego opracowanie graficzne, z niezwykłym wyczuciem harmonii tekstu i ilustracji przygotował profesor Lech Majewski. Album cechuje wysoki poziom edytorski. Został wydany z szacun-

kiem dla dawnej fotografii, będącej także eksponatem muzealnym.

Prezentacja albumu odbyła się 10 czerwca 2016 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Spotkanie z udziałem rodziny autora oraz rektora prof. dr hab. Adama Koseskiego, prof. Andrzeja Skrzypka, dyrektora Muzeum dr. Tadeusza Skoczka poprowadziła dr Jolanta Załęczny – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości. Konkluzją ożywionej dyskusji, z udziałem m.in. Marcina Ochmana, konsultanta merytorycznego publikacji, stał się pogląd, że dzięki takim opracowaniom jak album Andrzeja Nieuważnego pierwszowojenny konflikt przestaje być zapomnianą wojną.

Jacek Emil Szczepański

Andrzej Nieuważny, *Zapomniana Wojna 1914–1918. Front Wschodni*, wyd. BOSZ we współpracy z Akademią Humanistyczną im. A. Gieyszтора w Pułtusku, red. Maria Płazewska, Olszanica 2015, ss. 216.